



The *WALT DISNEY* Company
Polska

prezentuje

Disney · PIXAR
**DOBRY
DINOZAUER**

Reżyseria:
Peter Sohn

Obsada:
Olaf Linde-Lubaszenko
Katarzyna Żak
Olaf Marchwicki
Jerzy Kryszak
Artur Andrus

W kinach od 27 listopada 2015

[Youtube.com/DisneyFilmy](https://www.youtube.com/DisneyFilmy)
[Facebook.com/DisneyFilmy](https://www.facebook.com/DisneyFilmy)

OBSADA (POLSKA WERSJA JĘZYKOWA)

OLAF LINDE-LUBASZENKO	TATA
KATARZYNA ŻAK	MAMA
JULIA SIECHOWICZ	KAROLA
JAN BARWIŃSKI	MAŁY KAROL
MATEUSZ NARLOCH	KAROL
OLAF MARCHWICKI	MAŁY ARLO/ARLO
JACK BRIGHT	BĄBEL
ARTUR ANDRUS	WAWRZYNIEC OSIKA
JERZY KRYSZAK	GROMOWŁADEK
MARTA MARKOWICZ	PLUCHA
KRZYSZTOF PLEWAKO-SZCZERBIŃSKI	GOŁOLEDŹ
CEZARY KWIECIŃSKI	BODZIO
OLGA SZOMAŃSKA	BACHA
MARIAN DZIĘDZIEL	BUŻKA
MARCIN PRZYBYLSKI	BOBY
KATARZYNA KOZAK	DŻANETA
WALDEMAR BARWIŃSKI	BILI
PRZEMYSŁAW NIEDZIELSKI	DŹORDŹU

TWÓRCY (POLSKA WERSJA JĘZYKOWA)

REŻYSERIA	WOJCIECH PASZKOWSKI
DIALOGI	JAN WECSILE
DYSTRYBUCJA	THE WALT DISNEY COMPANY POLSKA
Czas trwania filmu	84 min

KRÓTKO O FILMIE

Co by było, gdyby asteroida, której potężne uderzenie miliony lat temu doprowadziło do zagłady dinozaurów, jednak nie uderzyła w Ziemię? W alternatywnej historii, w której dinozaury nie wymarły, młody apatozaur Arlo wpada do rzeki i zostaje porwany przez jej nurt. Starając się znaleźć drogę powrotną do domu, zaprzyjaźnia się z małym jaskiniowcem o imieniu Babel.

WZRUSZAJĄCA PODRÓŻ W OLSNIEWAJĄCEJ SCENERII

Film „Dobry dinozaur” studia Disney/Pixar stawia pytanie: a co by było, gdyby asteroida, która zmieniła bieg życia na Ziemi, wcale nie trafiła w naszą planetę i ogromne dinozaury chodziłyby po niej do dziś? Pixar Animation Studios zabierze nas na wielką wyprawę do świata dinozaurów, w którym apatozaur imieniem Arlo niespodziewanie zaprzyjaźnia się z człowiekiem – małym jaskiniowcem o imieniu Bąbel.

„Od dnia narodzin Arlo boi się świata”, opowiada reżyser Peter Sohn. „Uwielbia zabawę i potrafi być uparty, ale cały czas się boi. Ten strach go blokuje. Jednak kiedy trzeba pomóc rodzinie, Arlo jest w stanie zdobyć się na bardzo wiele”.

„Od samego początku widać, że Bąbel jest dokładnym przeciwieństwem Arlo”, mówi dalej Sohn. „Nie schodzi innym z drogi, postępuje odważnie i jest... zwierzęciem w każdym znaczeniu tego słowa. To typowa opowieść o chłopcu i jego psie, z tym że u nas rolę chłopca odgrywa dinozaur, a rolę psa – chłopiec”.

Fabula filmu przenosi Arlo do kompletnej dziczy, gdzie apatozaur musi stawić czoła swoim lękom. Jak mówi producent Denise Ream, stworzone przez scenografów oszałamiające krajobrazy odegrały ważną rolę w tej opowieści. I dodaje: „Natura pokona każdego, nawet potężnego dinozaura”.

Filmowcy zainspirowani krajobrazami północno-zachodniej części USA stwierdzili, że nawet ogromnych rozmiarów dinozaury mogły poczuć się niepewnie w odpowiednim otoczeniu. Ta sceneria powiększyła tylko strach Arlo. Jak wyjawia reżyser: „Musi on zmierzyć się w swoim życiu z wieloma wyzwaniami. Ojciec Arlo zawsze twierdził, że jego syna stać na znacznie więcej. Ale dopiero dzięki tej podróży przez własne emocje, młody dinozaur zdaje sobie sprawę z potencjału, jaki w nim drzemie”.

Na swej drodze Arlo napotyka szereg nietuzinkowych postaci, z których każda na swój sposób przyczynia się do jego ewolucji – świadomie lub nie. Jednak największy wpływ na niego wywiera przyjaźń, która zawiązuje się między nim a Bąblem. Jak tłumaczy reżyser: „Rodząca się między Arlo a Bąblem więź pozwala dinozaurowi przezwyciężyć strach i stawić czoła największej fobii: naturze”.

Producentami wykonawczymi „Dobrego dinozaura” w reżyserii Petera Sohna są John Lasseter, Lee Unkrich oraz Andrew Stanton. W filmie usłyszymy muzykę skomponowaną przez nagrodzonego Oscarem® Mychaela Danne („Życie Pi”) oraz nominowanego do nagrody Emmy® Jeffa Danne („Tyran”). Obraz wejdzie na ekrany kin 27 listopada 2015 r.

OPOWIEŚĆ O „CHŁOPCU” I „PSIE”

Osadzony w świecie, w którym dinozaury nie wyginęły, a ludzie tkwią w epoce jaskiniowej film „Dobry dinozaur” opowiada prostą, przemawiającą do każdego widza historię. Jak mówi reżyser Peter Sohn, „Tak naprawdę jest to opowieść o osiągnięciu

dojrzałości. Arlo boi się wszystkiego. Ale jego ojciec, Poppa, nieustannie zachęca go do podejmowania ryzyka, konfrontowania się z własnymi lękami i dokonania czegoś ważnego”.

Matt Nolte, kierownik artystyczny odpowiedzialny za postacie, wyjaśnia: „Arlo jest młody i wrażliwy. Brakuje mu pewności siebie i to właśnie chcieliśmy uchwycić, projektując jego wygląd. Jest mniejszy i słabiej zbudowany niż jego rodzeństwo. Zauważyłem u swoich dzieci, że w pewnym wieku zęby, stopy i uszy wydają się nieproporcjonalne w stosunku do reszty ciała. Dlatego, aby oddać nieporadność Arlo, eksperymentowaliśmy z wielkością jego pyska, łap i ogona.

Jak dodaje Nolte, „Poppa jest silny i pewny siebie. Ma wzorową posturę i stąpa pewnie, bo wie dokąd zmierza. Z kolei Arlo wygląda, jakby się zataczał”.

Rodzeństwo małego dinozaura, siostra Libby i brat Buck, od samego początku prześciga go wzrostem. Wykonywanie prac i obowiązków gospodarskich przychodzi im z łatwością, przez co jego niezdarność jest jeszcze bardziej uwypuklona. Arlo jest gotów na wszystko, żeby tylko zrobić wrażenie na swojej rodzinie, ale raz za razem ponosi klęskę.

Opowiada reżyser: „Poppa daje Arlo misję, dzięki której zasłuży na szacunek. Ma złapać szkodnika, który wyjada im żywność zmagazynowaną na zimę. Nareszcie Arlo ma szansę pokazać, na co go stać. Jednak okazuje się, że zadanie go przerasta. Nie potrafi zabić złapanego stworzenia, więc je uwalnia, ku wielkiemu rozczarowaniu ojca”.

Poppa daje synowi lekcję twardej miłości, a Arlo nie potrafi sobie w tej sytuacji poradzić. „Całą winą obarcza schwytaną istotę”, opowiada Sohn.

Jego gniew ostatecznie doprowadza do tego, że gubi się w miejscu oddalonym od domu. Ma marne szanse na przeżycie, aż do czasu kiedy nagle pojawia się niespodziewany sojusznik, który wyciąga pomocną dłoń. Stworzenie, które później zostaje nazwane Bąbel, nie odstępuje Arlo na krok, choć mały dinozaur czuje do niego złość. Kelsey Mann, sekretarz planu wyjaśnia: „Bąbel jest dokładnym przeciwieństwem Arlo. Jest bardzo śmiały, uparty i pomysłowy. Całe życie spędził w dżungli. Mały dinozaur jest na niego zdany”.

Arlo ze swoim niecodziennym przyjacielem rusza w pełną przygód wyprawę do domu stawiając czoła oszałamiająco pięknej, lecz często bezlitosnej przyrodzie. Na swej drodze napotykają cały szereg ciekawych postaci, takich jak rodzina tyranosaurów. Według Manna są one odpowiednikiem kowbojów w świecie dinozaurów. „To są ranczerzy – cisi, groźni, twardzi i potężni. Odgrywają ważną rolę w otwieraniu oczu Arlo na jego lęki”.

Tyranozaurowy były w dużej mierze zainspirowane pewną rodziną zamieszkałą na północnym zachodzie USA, znaną niektórym członkom ekipy produkcyjnej. Filmowców urzekł ich styl życia, który poznali podczas wizyty studyjnej na ranczo, gdzie brali udział w zaganianiu bydła. Jak mówi Sohn, „To nawet nie chodzi o bydło, choć stanąć oko w oko ze stadem liczącym setki sztuk to duże przeżycie. Największe wrażenie zrobiło na mnie to, jak członkowie tej dużej rodziny kochali się i wychowywali nawzajem”.

POD GWIAŹDZISTYM NIEBEM

Reżyser Peter Sohn oraz zespół artystyczno-techniczny studia Pixar włożyli wiele wysiłku w uchwycenie w swoim obrazie magii przyrody. Podczas wizyt studyjnych na północnym zachodzie USA, od Juntura w Oregonie po okolice Jackson Hole w Wyoming filmowcy zanurzyli się w krajobrazie, który miał się niebawem stać świadkiem wielkiej wyprawy małego dinozaura.

Zagubienie od samego początku było motywem przewodnim. Jak twierdzi producent Denise Ream, było ono mottem jednej z pierwszych wypraw do Wyoming, podczas której twórcy jeździli konno w okolicach Teton Range i spływali rzeką Snake River. „Ten wyjazd miał na celu zanurzyć Petera i kilku innych członków ekipy w dzikim świecie przyrody. Wręcz specjalnie chcieliśmy się zgubić, by poznać uczucie utraty kontroli nad tym, co się z nami dzieje”.

I udało się. Asystentka producenta Mary Alice Drumm ledwo uniknęła poważnych obrażeń podczas wyprawy konnej. Tak relacjonuje to zdarzenie: „Jechaliśmy od dłuższego czasu. Dotarliśmy na szczyt wzgórza, gdzie ziemia pokryta była śniegiem. Już mieliśmy zawrócić, kiedy mojemu koniowi zrobiło się zimno i postanowił potarzać się w ziemi. Zeskoczyłam, ale moja stopa uwięzła w strzemieniu”.

Drumm udało się uwolnić na czas, dzięki czemu uniknęła przygniecenia przez półtonowe zwierzę, ale ten incydent pokazuje, jak groźne może być życie blisko natury. Członkowie ekipy doświadczyli też gwałtownych zmian pogody, dzięki czemu przekonali się, że również ona musi odgrywać ważną rolę w wyprawie Arlo.

Jak mówi kierownik artystyczny Harley Jessup, „Dzika przyroda jest głównym antagonistą naszego bohatera. Czasem mu pomaga, ale kiedy indziej stawia przed nim nieoczekiwane wyzwania”.

Według Jessupa podczas wyprawy, która dotarła również na południowe obszary Montany, filmowcy doświadczyli nie tylko potęgi przyrody, ale również jej piękna. „W tym rejonie występuje fantastyczna różnorodność krajobrazów, od doliny Jackson Valley, przez łańcuch górski Teton, aż po niesamowite gejzery i wodospady Yellowstone. Widzieliśmy trawiaste równiny Montany i Czerwoną Pustynię w Wyoming i wszystkie te elementy umieściliśmy w wyprawie Arlo.

A reżyser dodaje: „Złotoczerwone osiki i charakterystyczne miejscowe topole były niesamowite. Nigdy czegoś podobnego nie widziałem”.

Filmowcy chcieli oddać na ekranie pełnię swoich doświadczeń, dlatego zwrócili się do specjalistów od spraw technicznych studia Pixar. Sanjay Bakshi, kierownik ds. technicznych, wyjaśnia cały proces: „Postanowiliśmy wykorzystać techniki proceduralne. Z bazy danych Amerykańskiej Służby Geologicznej pozyskaliśmy rzędne terenu Wyoming. Dane takie dostępne są dla całego terytorium Stanów Zjednoczonych, tworzy się je przede wszystkim na podstawie zdjęć lotniczych. Były one podstawą zbudowanego przez nas modelu”.

Bakshi z zespołem wykorzystując modelowanie proceduralne i zdjęcia satelitarne wzbogacili dane terenowe o roślinność. „Komputer stworzył plan zdjęciowy obejmujący ogromne połacie terenu. Kazaliśmy mu wygenerować drzewa na wszystkich obszarach oznaczonych kolorem zielonym. Z kolei pola brązowe to ziemia, a niebieskie – woda. Dzięki temu Peter miał swobodę robienia ujęć w dowolnym kierunku, a świat widziany w filmie wydaje się ogromny i realistyczny”.

W ten sposób uzyskano efekt głębi, który tradycyjnie osiągnąć można ręcznie tworząc imitacje scenografii, co jest czynnością czasochłonną i ograniczającą ruch kamery. Jessup dodaje: „Pierwszy i drugi plan były w całości opracowane ręcznie. W efekcie uzyskaliśmy całkowicie unikatowe modele krajobrazu, jednak osadzone w realiach geograficznych”.

Sharon Calahan jest reżyserką oświetlenia w filmie. Z zamiłowania jest pejzażystką i tak się złożyło, że malowaniu krajobrazów będących inspiracją dla świata przedstawionego w filmie poświęciła niezliczone godziny. Do projektu wniosła doskonale wyczuć przyrody i wyraźną koncepcję jej ożywienia na ekranie. Calahan wyjaśnia: „Naszym zadaniem jest emocjonalne wsparcie filmu. To nie chodzi tylko o oświetlenie. Chodzi o to, jakie uczucia pogoda, kolory i cała reszta wywołują u widza”.

Artystka już na wczesnym etapie projektu postawiła warunek. „Uparłam się, że chmury mają być renderowane metodą wolumetryczną”.

Oznaczało to poważną zmianę w wypracowanym przez Pixar sposobie pracy, ale Calahan – antycypując sekwencje burzy z groźnie zachmurzonym niebem – wiedziała, że efekt końcowy będzie wart zachodu. „Te burzowe chmury są prawie jak czarny charakter tego filmu. Poza tym, malowanie chmur jest niezwykle pracochłonne, a przecież pojawiają się niemal w każdej scenie”.

Dostrajanie rozwiązań technicznych nie było łatwe, ale ostatecznie Calahan dostała wymarzone obłoki. „Te chmury można wyrenderować, a następnie oświetlić, czego nigdy wcześniej nie byliśmy w stanie zrobić porządnie. Są piękne.

Wszystko wygląda bardzo majestatycznie. W porównaniu do rejonu Zatoki San Francisco, gdzie w powietrzu nieustannie unosi się lekka mgiełka, ta część kraju jest bardzo sucha. Odnosi się wrażenie, że wzrok może sięgnąć nieskończenie daleko”.

„W każdym zakątku tej części kraju napotykalismy dwoistość, były one piękne i groźne zarazem, jak na przykład osuwiska oglądane w promieniach zachodzącego słońca”, mówi reżyser. „Nie chcieliśmy wywołać wrażenia niedzielnej przechadzki po parku. Wszystko tu jest ogromne – nawet dla dinozaura”.

Podziw dla piękna i potęgi natury sprawił, że filmowcy uczynili z niej jedną z postaci filmu, a nie tylko dekorację dla Arlo i Bąbl.

„Kiedy po raz pierwszy zobaczyłem Drogę Mleczną, wezbrały we mnie niezwykle uczucia”, wspomina Sohn. „Widziałem wcześniej gwiazdy, ale nie Drogę Mleczną. Wyszedłem na dwór sam w środku nocy – była druga, może trzecia nad ranem. Wszyscy spali. W Juntura nie ma miejskich świateł, mój wzrok sięgał od horyzontu po horyzont.

Wcześniej nie miałem pojęcia, że Droga Mleczna jest tak ogromna, myślałem, że to tylko mały szlaczek na niebie. Widok zaparł mi dech w piersiach.

„Obudziłem się rano i pomyślałem ‘kurczę, ależ oni tu wiodą czyste życie’. Zazdrościłem naszym gospodarzom z całego serca. Nie ma nic potężniejszego niż przyroda i strach. Ale na jedno i na drugie można znaleźć sposób”.

Dodatkowych informacji udzieli:

Karolina Kawecka

Karolina.Kawecka@disney.com

tel. +48 22 579 33 36